

# Marcin Kruszyński

---

## Konsekwencje przewrotu majowego dla stosunków polsko-sowieckich, maj - grudzień 1926

---

Przegląd Nauk Historycznych 5/2, 195-212

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARCIN KRUSZYŃSKI

Uniwersytet im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie

## **Konsekwencje przewrotu majowego dla stosunków polsko-sowieckich, maj-grudzień 1926**

---

Wzrastające trudności ekonomiczne Polski, związane z tym napięciem społeczne, porażki w dziedzinie polityki zagranicznej (traktat w Locarno podważył polską koncepcję bezpieczeństwa) skłoniły Józefa Piłsudskiego do radykalnych kroków.

Marszałek od połowy 1923 r. nie pełnił żadnych funkcji publicznych<sup>1</sup>. Zamieszkał w Sulejówku, stając się osobą prywatną. Dużo podróżował, pisał wspomnienia, ale przede wszystkim był to czas budowania wokół niego legendy założyciela i głównego twórcy odzyskanej niepodległości. Konsolidował wokół siebie wiernych mu oficerów, środowisko, na które mógł liczyć, gdy zajdzie ku temu potrzeba. Tak się też stało w maju 1926 r.

Przewrót majowy stanowił moment zwrotny w dziejach II Rzeczypospolitej zarówno w aspekcie wewnętrznym, jak i w kontekście położenia międzynarodowego Polski. Nie może dziwić zatem fakt, iż Europa z dużym zainteresowaniem obserwowała wypadki majowe, czekała na ich reperkusje.

Celem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia konsekwencji przewrotu majowego dla stosunków polsko-sowieckich. Dlaczego autor zdecydował się na taki właśnie temat? Odpowiedź wydaje się prosta. Dojście do władzy Piłsudskiego budziło obawy zwłaszcza sowieckich sfer rządzących. Marszałek był przecież synonimem „agresywnej” polityki polskiej wobec swojego wschodniego sąsiada. Siłą rzeczy zatem rodziła się w Moskwie obawa powrotu do dawnego kursu. Dla Polski natomiast kontakty z Sowiecami, problemy z tym

---

<sup>1</sup> Na znak protestu przeciwko powstaniu gabinetu Chjeno-Piasta, 30 V 1923 r. Piłsudski złożył dymisję ze stanowiska Szefa Sztabu Generalnego, a 2 VII zrezygnował z przewodzenia Ścisłej Radzie Wojennej.

związane (nieustające zatargi graniczne, niewypełnianie przez Związek Sowiecki postanowień traktatu ryskiego, polityka okrażania Polski przez zbliżenie sowiecko-niemieckie) stanowiły jeden z najważniejszych elementów polityki zagranicznej.

Analizując sytuację, jaka zaistniała po maju 1926 r. w relacjach Warszawa–Moskwa, należy znaleźć odpowiedź na następujące pytania: jakie były bezpośrednie reakcje Sowietów na przewrót?, czy i w jaki sposób zmieniało się ich stanowisko wobec Piłsudskiego?, czy istniała zgodność co do ocen wydarzeń w Polsce wśród sowieckich sfer rządzących?, jakie były ich przewidywania na przyszłość i cele polityki wobec Polski?, jakie były pierwsze kroki we wzajemnych kontaktach? Wreszcie należy zapytać, jakie stanowisko zajmowała Polska?, czy nastąpiła zmiana kursu politycznego wobec ZSRR w porównaniu z okresem sprzed maja 1926 r.?, jakie były polskie reakcje na pierwsze po przewrocie polityczne działania Sowietów? Nie bez znaczenia jest pytanie o bezpośrednich wykonawców dyrektyw polityki zagranicznej Polski – posłów polskich w Moskwie; czy nastąpiły tam jakieś zmiany?, z czym były związane?, jakie miały znaczenie dla relacji polsko-sowieckich?, jak zostały przyjęte w Polsce i w ZSRR? Ciekawe jest, iż zwłaszcza ten ostatni aspekt był do tej pory niemalże pomijany w rozważaniach historyków. Jeśli już się pojawiał, to tylko w zdawkowej formie. Rola posła, jego osobiste predyspozycje, cechy charakteru, odgrywały w dyplomacji tamtych czasów olbrzymią rolę. Zwłaszcza zaś w Moskwie, gdzie warunki pracy były nader specyficzne i dlatego od umiejętności i talentu przedstawiciela dyplomatycznego zależało bardzo wiele.

Co prawda, tematyka stosunków polsko-sowieckich po maju 1926 r. doczekała się już dość bogatej literatury. Jednakże nie wszystkie zagadnienia zostały wystarczająco rozwinięte. Niektóre zaś, jak chociażby wspomniana sprawa posłów w Moskwie, traktowane były marginalnie. Autor spróbował ująć powyższe kwestie w inny sposób. Zwrócił uwagę na wybrane aspekty. Wykorzystał materiały archiwalne i prasowe dotychczas mniej znane lub wcale nie znane w historiografii polskiej.

## **1. Pierwsze reakcje sowieckie**

Wypadkom warszawskim zarówno rząd sowiecki, jak i moskiewska prasa przyglądały się ze szczególną uwagą. Pierwsze enuncjacje prasowe pojawiły się 13 maja 1926 r. Były one jednakże pełne sprzeczności, mało konkretne. Ponadto źródła informacji nie po-

chodziły bezpośrednio z Warszawy. Przedrukowywano w większości depesze wychodzące z innych stolic: Berlina, Londynu, Pragi, a nawet Nowego Jorku. Z czego wynikał ten stan rzeczy? Otóż sowiecka agencja informacyjna TASS od 13 do 16 maja nie przysyłała regularnie swoich sprawozdań i komunikatów. Stąd też oficjalne organy sowieckie – rządowe i prasowe – powstrzymywały się od komentowania zajść w Polsce<sup>2</sup>.

Polski attaché wojskowy w Moskwie, mjr Tadeusz Kobyłański, stwierdzał z pewnym zaskoczeniem, iż wszystkie reakcje sowieckie (nastąpiły one po 16 maja) „cechuje nie notowany dotąd spokój i względna obiektywność”. Przypuszczać można było raczej, pisał dalej, że Sowieci zareagują nerwowo, widząc w powrocie Piłsudskiego do władzy odejście Polski od dotychczasowej ugodowej polityki. Przewrót natomiast był oceniany wyłącznie w aspekcie sytuacji wewnętrznej Polski. Co więcej, Karol Radek, osoba odpowiedzialna za propagandę w ZSRR, dowodził w jednym ze swoich artykułów, że wydarzenia polskie nie były żadnym zaskoczeniem dla Sowieców. Stwierdzał, że „różne sezonowe rządy” w Warszawie swoją polityką musiały doprowadzić do takiej sytuacji<sup>3</sup>.

Zatem rodzi się pytanie, dlaczego władze sowieckie w taki sposób ustosunkowały się do wydarzeń majowych? Spodziewały się one, że celem akcji Piłsudskiego było ustanowienie rządów „silnej ręki”. Oznaczać to miało dyktaturę wojskową. Wyobrażano sobie, iż wszelkie instytucje życia demokratycznego, jak sejm i senat, zostaną zlikwidowane. Taka strategia Marszałka bardzo odpowiadałaby Sowiecom. Stawiano bowiem następującą tezę. Polska znajdowała się w bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej. Natomiast od rządów „silnej ręki” społeczeństwo w sposób zdwojony zawsze oczekuje efektów, natychmiastowych zmian. Elity sowieckie liczyły na to, iż Piłsudski nie podoła zadaniu. Skompromituje się w oczach narodu, co doprowadzi do radykalizacji postaw i ułatwi rozwój partii komunistycznej. W rezultacie zaś spowoduje wybuch rewolucji. Należy zatem wyłącznie spokojnie czekać<sup>4</sup>.

Ponadto w opinii kół wojskowych ZSRR pojawiło się przekonanie o destruktywnym wpływie przewrotu na polskie wojsko. Doszukiwano się głębokich podziałów w armii. Postać Piłsudskiego miała

---

<sup>2</sup> Archiwum Akt Nowych, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie [dalej: AAN, Attaché w Moskwie], sygn. 20, s. 126, Raport mjr. Tadeusza Kobyłańskiego do szefa Oddziału II, 20 V 1926.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 127.

<sup>4</sup> AAN, Attaché w Moskwie, sygn. 20, s. 287–288, Raport mjr. T. Kobyłańskiego do szefa Oddziału II, 12 VI 1926.

tak antagonizować korpus oficerski, że nawet późniejsze jego odwołanie nic już nie mogłoby naprawić. Konkludowano, iż armia polska ostatecznie utraciła swoją wartość bojową<sup>5</sup>.

Dodać należy, że początkową bierność Sowietów tłumaczono także ich trudną sytuacją wewnętrzną. Angielski charge d'affaires w Moskwie, sir Robert Hodgson, człowiek przychylnie nastawiony wobec Polski, wskazywał na te aspekty w rozmowie z polskim posłem Stanisławem Kętrzyńskim. Spotkanie to miało miejsce 19 maja. Hodgson podkreślał, że problemy polityki sowieckiej koncentrują się obecnie wyłącznie wokół spraw gospodarczych, zwłaszcza zaś kredytów niemieckich. Część bowiem z zaplanowanej kwoty 300 mln rb (40%) miały gwarantować banki amerykańskie. Te jednak wycofały się i ZSRR stał w obliczu bankructwa<sup>6</sup>.

Dlatego też Boris Stomoniakow, członek kolegium Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych, odpowiedzialny w tym czasie za sprawy polskie, bez większego poruszenia gościł u siebie 15 maja Kętrzyńskiego. Poseł potwierdzał niezmiennność polskiego kursu wobec ZSRR. Stomoniakow natomiast dementował informacje pojawiające się w prasie berlińskiej i londyńskiej o rzekomej koncentracji wojsk w celu interwencji po stronie rządu Wincentego Witosa<sup>7</sup>. Podobne spotkanie miało miejsce jeszcze 18 maja<sup>8</sup>.

## 2. Kolejne dni i miesiące

Pierwsze reakcje władz sowieckich na przewrót majowy nie mogły stanowić dowodu zmiany ich mentalności i nastawienia wobec Polski. Piłsudski funkcjonował tam przecież jako główny wróg Sowietów w Europie. Dalsze kroki Marszałka w polityce wewnętrznej umacniały, zdaniem Moskwy, to przekonanie. Sejm nie został rozwiązany, konstytucja pozostała, a na dodatek Piłsudski odmówił przyjęcia godności zarówno premiera, jak i potem prezydenta. Wspominana nadzieja na dyktaturę wojskową w Polsce oddalała

<sup>5</sup> AAN, Attache w Moskwie, sygn. 20, s. 183–184, Raport mjr. T. Kobyłańskiego do szefa Oddziału II, 1 VI 1926. Kobyłański te informacje zaczerpnął z gazety „Krasnaja Zwiezda”. Był to oficjalny organ Rewolucyjnej Rady Wojennej.

<sup>6</sup> AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych [dalej: MSZ], sygn. 6744, s. 321, Raport Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych, 20 V 1926.

<sup>7</sup> AAN, MSZ, sygn. 6744, s. 280, Telegram S. Kętrzyńskiego do MSZ, 15 V 1925. Zob. też: M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925–1934*, Warszawa 1976, s. 107.

<sup>8</sup> M. Leczyk, *op. cit.*, s. 107.

się z każdym dniem. Wszystko to potęgowało konsternację i zaniepokojenie w ZSRR.

Symptomatyczna pod tym względem była relacja pracownika polskiego poselstwa w Berlinie, Elmera, z rozmowy z osobą z kręgu tamtejszej ambasady sowieckiej. Spotkanie to miało miejsce zapewne już 21 lub 22 maja 1926 r. Elmer donosił, iż Sowieci wykazują coraz większe obawy. Z czego one wynikały? Pisał, że dla nich „cały zamach Piłsudskiego jest tajemniczy i niezrozumiały. Ponieważ nie widać żadnych poważnych skutków tego zamachu ani cele Marszałka Piłsudskiego nie zostały ujawnione, więc [...] [przypuszczają oni, że – M. K.] muszą być jakieś głębsze przyczyny polityczne akcji Piłsudskiego”<sup>9</sup>.

Niejednoznaczność postawy Piłsudskiego po przewrocie rodziła rozbieżności nawet w łonie przywódców partii. Charakterystyczne były tu postawy Nikołaja Bucharina i Józefa Stalina. Bucharin przestrzegał przed lekceważeniem Piłsudskiego. 11 czerwca w Leningradzie mówił: „Piłsudski nie jest prostaczkim za jakiego go niekiedy uważają, który jakoby prawie niczego nie rozumie. [...] ja sądzę, że jest niegłupi”. Bucharin w postępowaniu Marszałka (nieprzyjęcie przez niego prezydentury) widział świadomą realizację wcześniej wytyczonej drogi – osiągnięcia nieograniczonej władzy. Przyrównywał go do Benito Mussoliniego, „który wszak również dojrzał stopniowo, a nie od razu spadł z nieba”. Z drugiej jednakże strony Bucharin wątpił w możliwość pełnej realizacji planów Marszałka. Stwierdzał, iż przeszkodzą mu w tym trzy kwestie: robotnicza, agrarna i narodowościowa. W jego opinii rzekome ustępstwa Piłsudskiego wobec robotników naraziłyby go na konflikt z finansującą go burżuazją i wielkim kapitałem, zwłaszcza zagranicznym. Konfiskata majątków ziemskich i ich parcelacja prowadzić zaś musiała do napięcia z polskim ziemiaństwem. Było to, zdaniem Bucharina, o tyle niebezpieczne, iż to właśnie z tych kręgów wywodziła się większość oficerów polskiego wojska. Sprawę narodowościową natomiast Bucharin rozumiał jako samookreślenie Ukraińców i Białorusinów. Piłsudski nie mógł na to pozwolić, gdyż pozbawiłoby to go poparcia „polskich szowinistów i faszystów [...] dziś źródła moralnego istnienia grupy Piłsudskiego”<sup>10</sup>. Mimo jednak tych trudności Piłsudskiego, Bucharin powątpiewał w możliwość rewolucji komunistycznej w Polsce.

<sup>9</sup> AAN, Ambasada w Berlinie [dalej: Am. w Berlinie], sygn. 731, s. 20–25, Raport Kazimierza Olszowskiego do ministra spraw zagranicznych, 22 V 1926.

<sup>10</sup> AAN, Attaché w Moskwie, sygn. 20, s. 316–318, Raport mjr. T. Kobyłańskiego do szefa Oddziału II, 17 VI 1926.

Ocena Stalina była dużo bardziej optymistyczna. Wierzył on nadal, zgodnie z początkową linią postępowania Sowietów, w kompromitację Piłsudskiego przed społeczeństwem. Stalin dowodził, że to, co obecnie miało miejsce w Polsce, to „ostatni etap rządów burżuazyjnych”<sup>11</sup>. Równocześnie sowiecka niepewność przeradzała się coraz bardziej w agresję i ataki pod adresem Polski. Zaczęto doszukiwać się także ukrytych inspiratorów przewrotu majowego.

Zmianie diametralnej zaczęła ulegać sowiecka retoryka (przełom maja i czerwca). Powracano ponownie do dawnych haseł propagandowych. Kobylański ostrzegał, że po okresie krótkotrwałego spokoju Sowietci obecnie dążą do zdyskredytowania Piłsudskiego wobec zagranicy i jego własnego społeczeństwa. Dlaczego nastąpiła taka zmiana taktyki? Pisał, iż Sowietci liczyli na szybszą realizację ich własnego scenariusza o dyktaturze Marszałka i szybkim jej upadku. Obecnie stało się dla nich oczywiste, iż proces ten może być długotrwały. Piłsudski zaczął być nazywany „reakcjonistą”. W „Prawdzie” z 28 maja 1928 r. nazywano go „Napoleonem IV” i przewidywano, że rozpędzi on Zgromadzenie Narodowe. Jednocześnie Radek ironicznie określał Piłsudskiego jako „ostatniego z mohikanów romantyzmu”. Krytycznie odnosił się do charakteru Marszałka, wywodząc stąd wnioski, że nie jest on zdolny ani do rządów „silnej ręki”, ani tym bardziej do wprowadzenia porządku w Polsce<sup>12</sup>. Radek określił nawet przewrót majowy jako „żart historii”. Użalał się nad Piłsudskim, który, jego zdaniem, nie wie, co dalej ma czynić<sup>13</sup>. W „Izwestijach” z 3 czerwca 1926 r. ukazała się karykatura Piłsudskiego podpisana: „W pełnym umundurowaniu”. Na tym rysunku Marszałek został przedstawiony z kapeluszem będącym zestawieniem w jedno: nakrycia głowy żołnierza napoleońskiego, faszystowskiego kepi, hełmu niemieckiego i rosyjskiego z czasów carskich. Obok znajdowały się napisy: Napoleon, Mussolini, Hindenburg, Kiereński<sup>14</sup>.

Zacząły się także pojawiać sugestie, iż przewrót majowy nastąpił z inspiracji angielskiej. Polska miała stanowić, zdaniem sfer sowieckich, jeden z kluczowych elementów brytyjskiej polityki formowania antysowieckiego frontu<sup>15</sup>. W Anglii bowiem w maju 1926 r. wybuchł

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 319.

<sup>12</sup> AAN, Attaché w Moskwie, sygn. 20, s. 185–186, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II, 2 VI 1926.

<sup>13</sup> *Głosy prasy sowieckiej*, „Kurier Warszawski”, 5 VI 1926, nr 152, wyd. wieczorne, s. 9.

<sup>14</sup> *Głosy prasy sowieckiej*, „Kurier Warszawski”, 4 VI 1926, nr 151, wyd. wieczorne, s. 10.

<sup>15</sup> Zob. więcej: M. Leczyk, *op. cit.*, s. 115–119.

wielki strajk górniczy. Był on częściowo inspirowany i popierany przez ZSRR. Wydarzenie to doprowadziło do napięcia w kontaktach angielsko-sowieckich.

Głosy takie zaczęły nasilać się w sierpniu 1926 r.<sup>16</sup> Czym było to spowodowane? Wydaje się, że można wskazać tutaj na dwie podstawowe przyczyny. Po pierwsze, to sytuacja, jaka zaistniała wewnątrz partii w lipcu 1926 r. Zmarł bowiem Feliks Dzierżyński. Dla części działaczy partyjnych był on gwarancją bezpiecznego istnienia. Ale dla innych jego śmierć otwierała nowe możliwości – szansę swobodnego wypowiedzania się, a to groziło frakcyjnością w łonie partii. Ponadto usunięcie Grigorija Zinowiewa z Biura Politycznego rodziło obawy dla rządzącej większości, że opozycja przejdzie do działalności konspiracyjnej<sup>17</sup>. Wszystko to wymagało podjęcia przez Stalina kroków mających na celu konsolidację partii i społeczeństwa (zwłaszcza, że także sytuacja gospodarcza ZSRR stawała się coraz gorsza). Najlepszym do tego narzędziem była propaganda zagrożenia zewnętrznego. Chodziło oczywiście o antysowiecki blok pod egidą Anglii, w którym Polska miała do odegrania ważną rolę.

W to wszystko władze sowieckie wkomponowały także własną, kolejną już, interpretację poczynań Piłsudskiego w Polsce. Zaczęły pojawiać się straszące głosy o umocnieniu jego pozycji w kraju. Piłsudski miał dążyć do niemalże całkowitego zmarginalizowania roli prezydenta<sup>18</sup>. Na łamach „Krasnoj Zwiezdy” z 14 sierpnia 1926 r. alarmowano o nieograniczonej władzy Marszałka w wojsku. Podsumowano, iż „opierając się na armii Piłsudski jest panem położenia w kraju”<sup>19</sup>. Cel tych działań Marszałka dla władz sowieckich stał się oczywisty – ekspansja terytorialna – zajęcie Litwy, o czym w dalszej części artykułu.

Ciekawa w tym kontekście była rozmowa przeprowadzona w Berlinie pod koniec lipca 1926 r. Sekretarz ambasady sowieckiej, niejaki Jakubowicz, gościł u siebie jednego z pracowników polskiego poselstwa. Opinie Jakubowicza, pracownika placówki dyplomatycznej kluczowej dla ZSRR, a więc zawsze dobrze poinformowanej, rzucają pewne światło na stan świadomości sowieckich dyplomatów. Dowodził on, iż rząd jego kraju nabrał pewności o trwaniu Piłsudskiego

<sup>16</sup> *Niepokój w Moskwie*, „Głos Lubelski”, 7 VIII 1926, nr 215, s. 2.

<sup>17</sup> AAN, Attaché w Moskwie, sygn. 20, s. 536-539, Raport mjr. T. Kobyłańskiego do szefa Oddziału II, 26 VII 1926.

<sup>18</sup> Stało to całkowicie w sprzeczności z faktyczną sytuacją w Polsce. Tzw. nowela sierpniowa zwiększała, a nie ograniczała kompetencje prezydenta.

<sup>19</sup> AAN, Attaché wojskowy w Moskwie, sygn. 29, s. 171, Raport prasowy mjr. T. Kobyłańskiego, 17 VIII 1926.



przy jego dawnych, federacyjnych planach. Jego zdaniem „Polska ma na oku Mińsk, linię Dniepru i Dźwiny, Witebsk, Mohylew”. Oczywiście do takich działań Marszałka nakłaniała Anglia<sup>20</sup>. Trudno jest ocenić stopień miarodajności tych poglądów pośród elit sowieckich. Jednakże fakt, że były one wypowiedziane właśnie w Berlinie, ma bez wątpienia swoją wymowę. Nie chodziło także o jakiegoś podrzędnego urzędnika NKID<sup>21</sup>, a pracownika oddelegowanego do pracy u głównego sojusznika Sowietów w Europie – Niemiec.

Zaznaczyć w tym miejscu należy, iż w prasie niemieckiej podsycono tego rodzaju spekulacje. W „Der Deutschenspiegel” z 16 lipca 1926 r. alarmowano o zmianie polskiej polityki zagranicznej. Triumwirat, jak określono Piłsudskiego, Kazimierza Bartla, Ignacego Mościckiego, chcąc uchronić państwo przed katastrofą gospodarczą i polityczną, musiał doprowadzić do stabilizacji waluty i zmniejszenia bezrobocia. Dla przeprowadzenia tego zadania Polska potrzebowała ogromnych sum pieniędzy, których nie posiadała. W gazecie wskazywano jako na źródło pożyczki – oczywiście Anglię. Suponowano przy tym, że rządzący w Polsce będą zmuszeni w jakiś sposób odwdziżyć się za okazaną pomoc<sup>22</sup>. Z tej konkluzji blisko już było do stwierdzenia, że Polska, będąc zakładnikiem ekonomicznym Anglii, weźmie aktywny udział w jej antysowieckiej polityce.

### 3. Polska wobec Sowietów po przewrocie majowym

Na czele polskiej dyplomacji, po wydarzeniach majowych, stanął August Zaleski, dotychczasowy poseł RP w Rzymie. Jak zwrócił uwagę Wojciech Materski, nie była to osobowość wybitna, pełna inwencji. Zaleski był raczej typem urzędnika, zawodowego dyplomaty rzetelnie wykonującego swoje obowiązki. Ponadto, stwierdza dalej W. Materski, nowy minister w pełni akceptował kontrolę Marszałka nad polską polityką zagraniczną<sup>23</sup>. Fakty te są istotne dla odpowiedniej analizy poczynań ministra. Nie był on bowiem kreatorem, a tylko wykonawcą zaleceń Marszałka, zwłaszcza w dzie-

<sup>20</sup> AAN, Am. w Berlinie, sygn. 731, s. 40, Raport K. Olszowskiego do ministra spraw zagranicznych, 29 VII 1926.

<sup>21</sup> Narodnyj Komissariat Inostrannyh Diel.

<sup>22</sup> AAN, Ambasada w Bukareszcie, sygn. 571, s. 8, Odpis pisma z poselstwa polskiego w Berlinie. Raport dr. Krigera do MSZ, 17 VII 1926.

<sup>23</sup> W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918-1939*, Warszawa 1994, s. 195-197.

dzinie polityki wschodniej. Głos Zaleskiego był zatem faktycznie głosem Piłsudskiego.

Trzeba jednakże podkreślić, że nominacja Zaleskiego została przychylnie przyjęta przez dyplomację sowiecką. Chociaż identyfikowano go jako człowieka prawicy, sądzono, że posiada on znacznie szersze horyzonty polityczne niż jego poprzednik Aleksander Skrzyński. Przewidywano, iż będąc człowiekiem o umiarkowanych poglądach, nie da się on zaangażować w jakąś zaczepną politykę wobec ZSRR<sup>24</sup>.

Piłsudski chciał utrzymać pokojowe stosunki z Sowiecami<sup>25</sup>. Zaleski rozpoczął zatem usilne starania, by przekonać o tym partnera sowieckiego. W „Kurierze Warszawskim” z 13 lipca 1926 r. donoszono o pierwszym ważnym oświadczeniu polskiego ministra w tej sprawie. Zaleski stanowczo podkreślał niezmiennosc polskiej polityki wobec wschodniego sąsiada. „Pełne zagwarantowanie pokoju na całej linii na wschodzie – oto jedno z haseł polskiej dyplomacji” – konstatowano w „Kurierze” słowa ministra<sup>26</sup>.

Pełen wyraz swoim poglądom na polską politykę wschodnią dał Zaleski w expose wygłoszonym na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych 21 lipca 1926 r. Powtarzając swoje poprzednie deklaracje, minister z całą stanowczością dodał: „Polska nie ma co wojen prowadzić. Nie chcemy ani jednej piędzi cudzej ziemi, tak samo jak w żadnym wypadku nie oddamy ani jednej piędzi naszej”<sup>27</sup>. Miało być to *credo* polityki wobec ZSRR. Polska nie uosabiała żadnych apetytów zaborczych. Jej celem miała być pokojowa koegzystencja. Jednocześnie jednak powinna była zdecydowanie bronić swojej pozycji i swoich praw uzyskanych w traktacie ryskim.

Zaleski, nie chcąc ograniczać się jedynie do słownych deklaracji, zaproponował także rewolucyjny krok. Ogłosił, iż potwierdzeniem pokojowego nastawienia Polski będzie likwidacja attaché wojskowego przy Poselstwie RP w Moskwie. Krok ten miał być uzgodniony z ministrem spraw wojskowych Piłsudskim<sup>28</sup>. Wniosek został przyjęty

<sup>24</sup> AAN, Am. w Berlinie, sygn. 731, s. 20, Raport K. Olszowskiego do ministra spraw zagranicznych.

<sup>25</sup> Piłsudski chciał udowodnić Europie pokojowość swoich zamiarów. Ważne było to zwłaszcza w kontekście stosunków polsko-francuskich. Wojna polsko-sowiecka bowiem osłabiałaby polską zdolność bojową wobec Niemiec. Ponadto Marszałek rozumiał, iż Polska potrzebuje lat pokoju, aby odrodzić się gospodarczo i wzmocnić swój potencjał militarny. Zob. więcej: M. Leczyk, *op. cit.*, s. 109 i n.

<sup>26</sup> *Kierunki polskiej polityki zagranicznej*, „Kurier Warszawski”, 13 VII 1926, nr 190, wyd. wieczorne, s. 1.

<sup>27</sup> *Expose ministra Zaleskiego*, „Głos Lubelski”, 23 VII 1926, nr 200, s. 2.

<sup>28</sup> *Expose ministra Zaleskiego*, „Kurier Warszawski”, 21 VII 1926, nr 198, wyd. wieczorne, s. 10.

przez Radę Ministrów 23 lipca<sup>29</sup>. Nie było dla nikogo tajemnicą, że placówki wojskowe zajmowały się akcją wywiadowczą. Szczególną zaś rolę odgrywała placówka moskiewska. Zaleski sądził zatem, że w ten sposób da dowód braku zainteresowania polskich sfer rządzących zagadnieniami militarnymi. Sprawa została podchwycona na zachodzie Europy i tam została przyjęta z entuzjazmem<sup>30</sup>.

Z zupełnie inną reakcją likwidacja attachatu spotkała się natomiast w Moskwie. Kobyłański donosił, iż zdaniem Klimienta Woroszyłowa oraz Józefa Unszlichta był to pomysł nedorzeczny, wcale nie potwierdzający pokojowego nastawienia Polski, a coś wręcz przeciwnego<sup>31</sup>. Podkreślić w tym miejscu także należy zupełne zaskoczenie taką decyzją ze strony samego Kobyłańskiego. Wydaje się, że była ona podjęta nagle i nie była z nim konsultowana. Świadczy o tym fakt, iż o zaistnieniu takiej propozycji ze strony polskiej Kobyłański dowiedział się właśnie od Woroszyłowa i Unszlichta<sup>32</sup>. Z czego wynikała taka postawa wojskowych sowieckich? Odpowiedź wydaje się jednoznaczna. W kwietniu 1926 r. przybył do Warszawy niejaki Miechonoszyn, pierwszy attaché wojskowy sowiecki w Polsce<sup>33</sup>. Jego zadaniem była oczywiście baczna obserwacja sytuacji w armii polskiej i nadzór nad siatką wywiadowczą. Odwołanie Kobyłańskiego z Moskwy musiało być nieść konieczność wzajemności ze strony sowieckiej. Zatem świeżo mianowany attaché w Warszawie także musiałby opuścić swoją placówkę.

W kontekście całego pomysłu nasuwa się także pytanie o faktyczną celowość polskiej propozycji. Bez wątplenia była to czysto propagandowa zagrywka ze strony Piłsudskiego, mająca uspokoić wschodniego sąsiada. Potwierdzenie tych słów znajdujemy w zasadach pracy polskiej dyplomacji wobec ZSRR. Do pracy wywiadowczej bowiem<sup>34</sup> wcale nie była konieczna obecność attaché wojskowego.

<sup>29</sup> *Nagły untosek min. spraw zagranicznych*, „Głos Lubelski”, 24 VII 1926, nr 201, s. 1. Oprócz likwidacji attachatu w Moskwie zniesione miały zostać także placówki w Berlinie, Rzymie, Londynie, Tokio, Tallinie.

<sup>30</sup> *Głosy prasy niemieckiej*, „Kurier Warszawski”, 25 VII 1926, nr 203, wyd. niedzielne, s. 15.

<sup>31</sup> AAN, Attaché w Moskwie, sygn. 20, s. 590, Raport kpt. J. Grudnia do szefa Oddziału II, 3 VIII 1926.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> AAN, Attaché w Moskwie, sygn. 19, s. 737, Raport mjr. T. Kobyłańskiego do szefa Oddziału II, 12 IV 1926.

<sup>34</sup> Praca wywiadowcza była głównym zadaniem attaché wojskowego w Moskwie. Co prawda, uległo to zmianie po roku 1926. Fakt ten nie był jednakże efektem samego przewrotu majowego i idącej za tym jakiejś nowej taktyki wobec Sowietów, ale konsekwencją wpadek polskiego wywiadu. Zob. więcej: A. Pełoński, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996.

Działalność tego typu mógł prowadzić oficer wojska zatrudniony na etacie poselstwa. Praktykowane było to na pewno już przed 1922 r. Świadczy o tym instrukcja MSZ z 18 maja 1922 r. dla poselstwa w Charkowie, regulująca jedynie, a nie ustanawiająca opisaną praktykę<sup>35</sup>. Oficer wywiadowczy miał być zatrudniany na niższym stanowisku w konsulacie lub poselstwie. Dla zakamuflowania swojej faktycznej pracy zajmował się również zwykłymi czynnościami kancelaryjnymi<sup>36</sup>. Ostatecznie nie doszło do likwidacji attachatu w Moskwie.

Bezsporne pozostaje jednak, o czym wspomniano wcześniej, iż Piłsudski nie miał zamiaru prowadzić żadnych akcji zaczepnych wobec ZSRR. Wskazują na to opisywane działania Zaleskiego, ale także sam Marszałek dał temu wyraz w wywiadzie prasowym udzielonym jeszcze na początku 1926 r. Stwierdził: „Sądzę, że [...] Polska [...] nie jest w stanie [...] zdobyć się na jakieś wojenne zakłócenie pokoju. [...] I wolę zawsze myśleć, by próby wojenne ominęły resztę mojego życia, a jeżeli by spaść miały na Polskę, wolałbym, by oglądały je moje dzieci niż ja sam. Powtarzam więc, nie widzę żadnego celu dla Polski [...] prowadzenia jakiejś wojny”<sup>37</sup>. Rodzi się oczywiście pytanie o ocenę szczerości takich wypowiedzi. Praktyka późniejszych lat pokazała, że nie były one tylko manewrem politycznym.

Analizując kroki polskiego MSZ wobec Sowietów, nie można pominąć opinii naszych dyplomatów pracujących w Moskwie co do dalszej taktyki postępowania. Poseł Kętrzyński podkreślał wrogość ZSRR wobec Polski. Stwierdził m. in.: „jeśli przewrót majowy pogłębi upadek ekonomiczny Polski i wstrząs socjalny – Sowiety będą temu pomagać, jeżeli to droga do poprawy – to będą temu przeszkadzać”. Spodziewał się dalszego zaostrzenia kursu ZSRR wobec Polski. Tym bardziej, iż, jak donosił, Piłsudski uważany był tam za anglofila<sup>38</sup>. Kętrzyński nie był jednakże pesymistą do końca. Rozumiał, że na wzajemnych relacjach polsko-sowieckich zaciążyła bardzo historia oraz to, że dyplomaci wówczas pracujący, w tym i on sam, obciążeni byli przeszłością. Zmiana tego, jak to określał, „czynnika psychologicznego” była głównym zadaniem polskiej dyplomacji. Sądził, iż było to możliwe<sup>39</sup>. Bez wątpienia teza posła była słuszna.

<sup>35</sup> Poselstwo w Charkowie pozbawione było urzędu attaché wojskowego.

<sup>36</sup> AAN, Poselstwo w Charkowie, sygn. 15, s. 25–27, Pismo MSZ do posła w Charkowie, 18 V 1922.

<sup>37</sup> „Głos Prawdy”, 27 II 1926, nr 129, s. 117.

<sup>38</sup> AAN, MSZ, sygn. 6660, s. 51, Fragment raportu S. Kętrzyńskiego do MSZ, 5 VII 1926.

<sup>39</sup> AAN, MSZ, sygn. 6744, s. 323, Raport S. Kętrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych, 10 VI 1926.

Kętrzyński, profesor historii, patrzył jednakże na wzajemne relacje bardziej z perspektywy historyczno-filozoficznej. Trudno nie oprzeć się wrażeniu, iż słowa jego były raczej ogólną, wzniosłą ideą aniżeli praktycznym programem do realizacji. Nie sposób było sobie bowiem wyobrazić chociażby zmianę pokoleniową w szeregach naszej dyplomacji. Ta musiała korzystać z umiejętności starszych, młodzi dopiero uczyli się. Owszem, czasem robili błyskotliwe kariery jak Juliusz Łukasiewicz<sup>40</sup>, ale trudno jest stwierdzić, by i on nie niósł ze sobą pewnego bagażu doświadczeń historycznych. Nową jakość mogli przynieść tylko ludzie urodzeni już w wolnej Polsce.

Bardziej praktyczny punkt widzenia uosabiał radca handlowy przy Poselstwie RP w Moskwie Józef Ziabicki. Sądził on, iż Polska powinna skupić się raczej na stosunkach gospodarczych z Sowietami. To ta droga miała doprowadzić, jego zdaniem, do poprawy relacji politycznych. Konstatował: „dyplomaci nie powinni wsłuchiwać się tylko w głos NKID, ale czynników gospodarczych: centralnych i lokalnych”<sup>41</sup>.

W podobnym duchu wypowiadała się polska prasa. Dobitnie świadczy o tym artykuł w „Kurierze Warszawskim” z 18 września 1926 r. pt. *Widoki na Wschód*. Autor odrzucał w nim wszelkie pogłoski o wojennych planach Polski wobec ZSRR. Za nonsens uważał doniesienia o angielskich inspiracjach w stosunku zarówno do przewrotu majowego, jak i do polskiej polityki zagranicznej. Stwierdzał, iż nie wolno porównywać położenia Polski i Anglii wobec ZSRR. To dwie zupełnie różne płaszczyzny. Polska i ZSRR sąsiadowały ze sobą, a przez to, zdaniem autora, były na siebie skazane. Należało to w końcu przyjąć do wiadomości. Pisał dalej, że ta „siła faktów” musi skłonić oba państwa do współpracy. Na początku powinna to być współpraca gospodarcza, podsumowywał dziennikarz<sup>42</sup>.

Pomysły, by poprzez stosunki gospodarcze naprawić relacje polityczne, nie były niczym nowatorskim. Pojawiały się one już znacznie wcześniej, pod koniec 1921 r.<sup>43</sup> Problem polegał jednakże na tym, że inaczej tę kwestię interpretowali Sowietci. Dla nich polityka, a nie gospodarka była czynnikiem zasadniczym w podejmowaniu jakichkolwiek decyzji. Dopiero poprawne relacje na szczeblu dyplomatycz-

<sup>40</sup> Zob. *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 527-529.

<sup>41</sup> AAN, MSZ, sygn. 6760b, s. 138, Fragment raportu J. Ziabickiego do ministerstwa przemysłu i handlu, 15 V 1926. Zob. też. M. Leczyk, *op. cit.*, s. 108-109.

<sup>42</sup> *Widoki na Wschód*, „Kurier Warszawski”, 18 IX 1926, nr 257, wyd. wieczorne, s. 3.

<sup>43</sup> AAN, MSZ, sygn. 6657a, s. 53, Raport Z. Stefańskiego do MSZ, 6 I 1922.

nym otwierały perspektywy współpracy ekonomicznej. Taktyka ta była zresztą stosowana nie tylko w odniesieniu do Polski. Podobnie było w przypadku kontaktów ZSRR z Niemcami, Francją, Anglią, Persją, Turcją itd.

#### 4. Litwa a stosunki polsko-sowieckie

Pierwszym testem wzajemnych relacji polsko-sowieckich po przewrocie majowym, szczerości formułowanych deklaracji, był podpisany 28 września 1926 r. traktat sowiecko-litewski<sup>44</sup>. Historiografia polska, analizując jego genezę, zwraca uwagę na kontekst niemiecki. W prasie Republiki Weimarskiej bowiem obficie donoszono o tajnych rozmowach polsko-niemieckich. Obie strony rzekomo planowały zaspokoić swoje pretensje terytorialne. Niemcom przypadłby Gdańsk i Pomorze, Polska natomiast inkorporowałaby Litwę. Te doniesienia, połączone z nieufnością wobec Piłsudskiego na Litwie i w ZSRR, przyspieszyć miały podpisanie traktatu<sup>45</sup>. Należy się chwilę zatrzymać nad przyczynami tego porozumienia.

Moim zdaniem sprawę tę, w kontekście relacji polsko-sowieckich, należy łączyć również z antyangielską polityką ZSRR. Wpisuje się ona wtedy w logiczny ciąg, jakim była kampania propagandowa dotycząca zagrożenia zewnętrznego ze strony bloku angielsko-polskiego. Jest także dowodem pewnej kontynuacji strategii politycznej Sowietów. Tezę tę potwierdzają następujące fakty.

Asumptem do podejrzeń sowieckich o polski atak na Litwę był wywiad prasowy udzielony przez Piłsudskiego angielskiemu dziennikarzowi H. M. Steedowi. Miało to miejsce pod koniec lipca 1926 r. Z tego błahego faktu wywodzono zależność Polski od Anglii i poddawano w wątpliwość szczerość pokojowych oświadczeń Zaleskiego<sup>46</sup>. W sierpniu propaganda sowiecka rozwinęła swoją koncepcję. Anglia miała stawiać sobie za cel odciążenie Polski od Francji, ofiarując jej w zamian aneksję Litwy<sup>47</sup>. W tym dopiero momencie

---

<sup>44</sup> Układ ten stał w sprzeczności z postanowieniami systemu wersalskiego. Potwierdzał on bowiem, zgodnie z poprzednim traktatem sowiecko-litewskim z 12 VII 1920 r., przynależność Wilna i Wileńszczyzny do Litwy. Było to niezgodne z decyzją Rady Ambasadorów z 15 III 1923 r.

<sup>45</sup> W. Materski, *op. cit.*, s. 202–203.

<sup>46</sup> *Głosy prasy sowieckiej*, „Kurier Warszawski”, 26 VII 1926, nr 203, wyd. wieczorne, s. 9.

<sup>47</sup> *Niepokój w Moskwie*, „Głos Lubelski”, 7 VIII 1926, nr 215, s. 2. Przedruk artykułu z sowieckiej „Ekonomicznej Żizni”.

pojawiała się sprawa Niemiec. Polska miała odstąpić Niemcom Gdańsk i tzw. korytarz w zamian za ich „życzliwą neutralność”<sup>48</sup>. Na łamach „Prawdy” z 12 sierpnia 1926 r. w artykule pt. *Polsko-angielska intryga* otwarcie przypisywano powyższe plany premierowi Anglii Stanleyowi Baldwinowi. Przygotowywać miał on „świętą wojnę” przeciw ZSRR, by w ten sposób rozprawić się ze strajkującymi górnikami i odwrócić uwagę społeczeństwa angielskiego od trudnej sytuacji wewnętrznej. W gazecie sojusz polsko-angielsko-niemiecki rozszerzono o Rumunię, Łotwę i Estonię<sup>49</sup>.

Dowodem na to, iż Polska zaczęła realizować plany angielskie, miała być nominacja Łukasiewicza na posła w Rydze. Według Sowieców miał on w praktyce przystąpić do tworzenia sojuszu polsko-estońsko-łotewskiego<sup>50</sup>. Ta kampania pomówień trwała także po zawarciu traktatu sowiecko-litewskiego<sup>51</sup>.

Pierwsze tak poważne napięcie na linii Warszawa-Moskwa stawiło polską dyplomację w trudnej sytuacji. Opinia publiczna domagała się stanowczej reakcji. Podnoszono, że Sowieci chcą zniszczyć wspólny front Polski z państwami bałtyckimi, wbijając między nie „klin litewski”<sup>52</sup>. Oskarżano władze sowieckie o złą wolę<sup>53</sup>. Pojawiły się również podejrzenia, że Gieorgij Cziczeryn chce doprowadzić do zerwania sojuszu polsko-rumuńskiego, ofiarując tej ostatniej zrzeczenie się sowieckich pretensji do Besarabii<sup>54</sup>.

Jaka była polska reakcja? Piłsudski nie dał się sprowokować. Zdawał sobie sprawę, iż ten traktat był epizodem we wzajemnych relacjach, a Sowieci nie zdecydują się na postawienie sprawy na ostrzu noża.

Kobyłański, analizując założenia polityki sowieckiej, informował bowiem, że sytuacja w Polsce oraz problem litewski tak naprawdę dla ZSRR były sprawami drugorzędnymi. Chodziło o skupienie uwagi Europy na niebezpieczeństwie lokalnego konfliktu polsko-sowieckiego, tak by mieć swobodę działania na Dalekim Wschodzie<sup>55</sup>.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> *Głosy prasy sowieckiej*, „Kurier Warszawski”, 16 VIII 1926, nr 224, wyd. poranne, s. 2. Przedruk z „Prawdy” z 12 VIII 1926 r.

<sup>50</sup> *Insynuacje sowieckie*, „Czas”, 17 X 1926, nr 239, s. 1.

<sup>51</sup> *Pod znakiem przyjaźni litewsko-sowieckiej*, „Kurier Warszawski”, 3 X 1926, nr 272, wyd. niedzielne, s. 5.

<sup>52</sup> *Litwa*, „Kurier Warszawski”, 30 IX 1926, nr 269, wyd. wieczorne, s. 2.

<sup>53</sup> *Wilno*, „Kurier Warszawski”, 2 X 1926, nr 271, wyd. wieczorne, s. 3.

<sup>54</sup> *Ataki i obrona*, „Kurier Warszawski”, 9 X 1926, nr 278, wyd. wieczorne, s. 2.

<sup>55</sup> Stalin zdecydował się bowiem na wsparcie Czang kaj-szeka. Od lipca 1926 r. prowadził on ofensywę przeciw Czang Bolinowi. Stalin sądził bowiem, że Partia Narodowa ma większe możliwości blokowania polityki Wielkiej Brytanii, Japonii i USA.

W rzeczywistości Stalin chciał swoimi sukcesami w Chinach zmusić Anglię do zmiany stanowiska wobec ZSRR<sup>56</sup>.

Dalszy przebieg wydarzeń zdaje się potwierdzać domysły Kobylańskiego. Sprawa zakończyła się wymianą not dyplomatycznych. Polska nota miała niezwykle pokojowy charakter<sup>57</sup>.

Całe zdarzenie okazało się mieć nikłe znaczenie. Było wszakże symptomatyczne dla relacji polsko-sowieckich. Nie można zapomnieć, iż ZSRR pretendował do roli światowego mocarstwa mającego swoje interesy w wielu miejscach. Polska natomiast stanowiła dla Sowietów raczej przedmiot niż podmiot stosunków międzynarodowych. Na Polskę nie patrzono odrębnie, ale przez pryzmat relacji z innymi państwami europejskimi.

## 5. Stanisław Patek – nowym posłem w Moskwie

Józef Piłsudski w pełni rozumiał znaczenie kontaktów z Sowiecami dla Polski. Dlatego też bardzo ważna była kwestia osoby, mającej kierować poselstwem w ZSRR.

Dodać tutaj należy, iż zwłaszcza w Moskwie osobowość przedstawiciela dyplomatycznego odgrywała niezmiernie istotną rolę. Za przykład może posłużyć postać chociażby Ulricha hr. von Brockdorff-Rantzau. Ten niemiecki ambasador był nie tylko reprezentantem oficjalnym swojego kraju w ZSRR, ale także dzięki swej silnej osobowości i pozycji stał się jednym z głównych autorów zbliżenia sowiecko-niemieckiego. Wybór odpowiedniej postaci na stanowisko kierownika placówki dyplomatycznej stanowił o jej autorytecie, często także o randze danego państwa.

Pozycja Stanisława Kętrzyńskiego w Moskwie była niezmiernie słaba. Mimo swoich cennych walorów umysłowych był to człowiek pozbawiony charyzmy. Szczególne cenne są tutaj uwagi poczynione na ten temat przez jednego z współpracowników posła, mjr. Kobylańskiego. Można założyć wysoką obiektywność tych spostrzeżeń, tym bardziej iż jego praca w Moskwie była wysoko oceniana<sup>58</sup>. Można także domniemywać, że jego opinie były istotne dla Mar-

<sup>56</sup> AAN, Attaché w Moskwie, sygn. 21, s. 573-576, Raport mjr. T. Kobylańskiego do szefa Oddziału II, 7 XII 1926.

<sup>57</sup> P. *min. Zaleski o aktualnych sprawach polityki zagranicznej*, „Kurier Warszawski”, 24 X 1926, nr 293, wyd. niedzielne, s. 22.

<sup>58</sup> AAN, Attaché w Moskwie, sygn. 20, s. 472, Pismo Błęszyńskiego do Kobylańskiego z 27 VII 1926 r. Płk Jerzy Błęszyński, p.o. szefa Oddziału II, odnosząc się do pracy Kobylańskiego za poprzedni rok, stwierdził: „uznają ją za wybitną”.



szafka. Kobyłański utrzymywał z nim relacje osobiste także przed przewrotem<sup>59</sup>.

Kętrzyński nieustannie unikał kontaktów z Cziczerinem. Obawiał się jego dominującego charakteru. Kobyłański informował z nieskrywanym niepokojem, ale także z irytacją, że poseł poprzez swoje zachowanie całkowicie podważył swoją pozycję. Konsekwencją tego zachowania był fakt, iż Kętrzyński został całkowicie pozbawiony kontaktu z sowieckim komisarzem<sup>60</sup>.

Tymczasem spotkania z szefem NKID należały do najważniejszych obowiązków przedstawiciela dyplomatycznego. Kętrzyński natomiast nawet oświadczenie premiera Bartla o kierunkach polskiej polityki wobec Sowieców, sformułowane tuż po przewrocie, przedłożył na ręce Stomoniakowa, a nie Cziczerina<sup>61</sup>.

Poseł nie cieszył się także autorytetem wśród własnych podwładnych. W wielu swoich decyzjach ulegał sekretarzowi poselstwa, Stanisławowi Łepkowskiemu<sup>62</sup>.

Piłsudski, biorąc nie tylko pod uwagę jego znajomość z Kobyłańskim, musiał wiedzieć o tych sprawach. Przede wszystkim jednak Kętrzyński nie był jego zaufanym człowiekiem. Brak kompetencji ze strony posła był tylko dodatkowym argumentem. Zmiana była zatem nieunikniona.

Piłsudski zdecydował się na Stanisława Patka, osobę mu bardzo bliską, znaną jeszcze z czasów konspiracyjnych<sup>63</sup>. Pojawia się w tym miejscu pytanie: co zadecydowało o takiej właśnie decyzji Marszałka? Czy przeważało przeświadczenie o kompetencjach Patka, czy świadomość jego bezgranicznej lojalności? Wydaje się, że raczej to drugie. Świadczyć o tym może chociażby reakcja opinii publicznej na planowaną zmianę kierownika placówki moskiewskiej.

Już pierwsze doniesienia o spodziewanej nominacji Patka (pojawiły się one 19 września 1926 r.) przyjęte zostały krytycznie. Kętrzyński został przedstawiony jako zwolennik zbliżenia polsko-sowiec-

<sup>59</sup> AAN, Attaché w Moskwie, sygn. 19, s. 110, Raport mjr. T. Kobyłańskiego do szefa Oddziału II, 22 I 1926. Kobyłański odwiedził Piłsudskiego m. in. w czasie swojego urlopu w Warszawie, 15 I 1926.

<sup>60</sup> AAN, Attaché w Moskwie, sygn. 20, s. 200, Raport mjr. T. Kobyłańskiego do szefa II Oddziału, 2 VI 1926.

<sup>61</sup> *Ibidem*.

<sup>62</sup> AAN, Attaché w Moskwie, sygn. 19, s. 164, Raport mjr. T. Kobyłańskiego do Oddziału II, 18 II 1926.

<sup>63</sup> Piłsudski i Patek poznali się w 1905 r. Patek miał ukrywać go w swoim mieszkaniu. Zob. więcej: H. Kiepuńska, *Warszawa w rewolucji 1905-1907*, Warszawa 1974.

kiego. Patek, zdaniem prasy, nie dawał takiej rękojmi<sup>64</sup>. Oczywiście dziennikarze nie mogli znać faktycznej oceny pracy Kętrzyńskiego.

18 listopada wyjazd Patka stał się już pewny<sup>65</sup>. Fakt ten przyjęto źle, a ostatecznym tego wyrazem był obszerny artykuł opublikowany na łamach „Kuriera Warszawskiego” 14 grudnia 1926 r., tuż przed wyjazdem Patka do Moskwy. Jest on tym bardziej ważny i interesujący, iż „Kurier Warszawski” nie był gazetą opozycyjną.

Już na samym początku stwierdzano: „Powiedzmy od razu, że perspektywa powrotu Patka do służby dyplomatycznej nie bardzo nas zachwyca”<sup>66</sup>. Nie odmawiając mu zalet osobistych, zupełnie wątpiono w jego kompetencje i zdolności polityczne. Jego praca w Tokio, jak i na stanowisku ministra spraw zagranicznych<sup>67</sup> została określona jako „dyplomacja amatorska”. Autor ironizował nawet, że być może Patek „należy do tego typu ludzi, który jest zdolny do stałego uczenia się”. Podnoszono kwestię trudności pracy w Moskwie, wynikającą z sowieckiej taktyki nieustannych wykrętów i podstępów. Dalej o roli posła w Moskwie autor pisał: „Dużo wszakże będzie zależało [...] od jego osobistej zapobiegliwości, od stopnia jego umiejętności orientacyjnych, od jego talentu reprezentowania istotnych tendencji i zamiarów polskich, od jego sposobu informowania swego rządu”. Patek miał nie mieć tychże cech. Konkluzja była jedna: Patek jechał do Moskwy jako „maż zaufania obecnego rządu”<sup>68</sup>.

Także w prasie sowieckiej podkreślano, że Patek jedzie do Moskwy jako osobisty przedstawiciel Marszałka<sup>69</sup>.

Bez wątpienia czynnik osobistego zaufania Piłsudskiego do Patka zadecydował o tej nominacji. Tym bardziej, iż Marszałek nie potrzebował w Moskwie wytrawnego dyplomaty, a raczej dyspozycyjnego urzędnika. Prawdopodobnie było to związane z taktyką, jaką Piłsudski obrał wobec Sowietów. Można ją określić jako chęć utrzymania zewnętrznych form dobrosąsiedzkich stosunków, ale bez rzeczywistego zbliżenia. Patek miał bowiem prowadzić rozmowy

<sup>64</sup> O kandydaturze p. Patka, „Kurier Warszawski”, 19 IX 1926, nr 258, wyd. niedzielne, s. 23.

<sup>65</sup> Kandydat na posła w Moskwie, „Kurier Warszawski”, 18 XI 1926, nr 317, wyd. poranne, s. 2.

<sup>66</sup> 15 II 1926 r. Patek przestał pełnić funkcję posła w Tokio i od tego czasu pozostawał poza dyplomacją polską.

<sup>67</sup> Patek był ministrem spraw zagranicznych w okresie: 16 XII 1919–9 VI 1920.

<sup>68</sup> Gdy p. Patek będzie w Moskwie, „Kurier Warszawski”, 14 XII 1926, nr 343, wyd. wieczorne, s. 3.

<sup>69</sup> Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. V, Warszawa 1966, s. 92. Rozmowa Piłsudskiego z Piotrem Wojkowem, 14 XII 1926.

o pakcie o nieagresji. Prowadzić je, lecz nie posuwać ich naprzód. Jeden ze współpracowników Patka w Moskwie, Stanisław Zabięto, po latach wspominał: „Piłsudski wiedział dobrze, dlaczego powierza tę misję ongiś bardzo cenionemu adwokatowi, dyplomacie pozbawionemu całkowicie zmysłu i horyzontów politycznych. Z mistrzostwem topił on żywą treść rokowań [o pakt o nieagresji – M. K.] w powodzi frazesów i formułek prawniczych”<sup>70</sup>.

Przewrót majowy odegrał istotną rolę w dziejach II Rzeczypospolitej. Mniejsze miał jednak znaczenie dla bezpośrednich stosunków polsko-sowieckich. Strategia pokojowego wyczekiwania i ograniczonego zaufania wobec ZSRR nie została zmieniona. Inna zresztą, biorąc pod uwagę ówczesne realia, być nie mogła. Z drugiej strony, Polska nadal pozostała obiektem krytyki władz i prasy sowieckiej. Zmienił się jedynie jej główny bohater. Dodać wypada, że to nie przewrót majowy, ale koincydencja różnych innych wydarzeń politycznych sprawiła, że na początku lat trzydziestych następować zaczęły zmiany w polityce obu państw. Ich efektem był podpisany 25 lipca 1932 r. pakt o nieagresji.

---

<sup>70</sup> S. Zabięto, *Rok odpreżenia*, „Kierunki” 1963, nr 1, s. 9.